

BERNADETA NIESPOREK-SZAMBURSKA

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0001-9935-6733

W symbiozie z naturą – *Na tropach Smętka*

Streszczenie

Poprzez analizę obrazów przyrody w powieści reportażowej Melchiora Wańkowicza *Na tropach Smętka* autorka podejmuje próbę wskazania typu ich kreacji językowej. Pokazuje, że nić łącząca relacje o poszukiwaniu ducha polskości w Prusach Wschodnich, czyli o wędrówkach rzekami i jeziorami Warmii i Mazur, pozwala nadać obrazom natury szczególną formę językową. Melchior Wańkowicz, wrażliwy obserwator, tworzył obrazy przyrody o charakterze symbiotycznym i w ten sposób nadawał im funkcję budowania nadziei u odbiorcy.

Słowa kluczowe

Melchior Wańkowicz, symbiotyzm, antropocentryzm, nadzieja

Melchior Wańkowicz to pisarz niezwykle „żywiolowy”¹. Pisał dużo i sprawczo. Jego powieść reportażowa *Na tropach Smętka*², relacja z wyprawy kajakowej, którą pisarz odbył w 1935 roku z młodszą córką Martą, a której celem było **poszukiwanie ducha polskości Prus Wschodnich – terenów Warmii i Mazur**, miała aż dziewięć wydań w ciągu niepełnych czterech lat³. Za ten tom Wańkowicz został też uznany za wroga Rzeszy⁴. W postaciach niemieckich aktywistów i zastraszonej resztki Polaków opisał działanie niemieckiej machiny państwowej, niszczącej wszystkie świadectwa obecności kultury polskiej na Warmii i Mazurach, wskazał też na przyczyny klęski plebiscytu⁵.

Nicią wiążącą opowieść jest jednak wędrowanie po rzekach i jeziorach Pojezierza Mazurskiego oraz objazd samochodem pozostałych terenów Warmii i Mazur. I choć podróż to pretekst i kanwa dla historycznych, politycznych oraz filozoficznych rozważań o przeplatających się, skomplikowanych na przestrzeni wieków losach mieszkańców tych ziem, w tym Polaków – prześladowanych przez wieki – najpierw przez „wczesnych” Krzyżaków, następnie przez „wczesnych” hitlerowców – to przecież odbywa się po malowniczej krainie: biednej, ale jednocześnie bajkowej, z zapierającą dech w piersiach przyrodą. Dzikość natury, bezkresne bory, rzeki i rozległe bagna, tysiące jezior, mnóstwo zwierząt i niewiele ludzi: Niemców, Polaków i Mazurów, wzajemnie zwalczających się (z nierównomierną siłą) i tworzących mały narodowościowy tygiel.

¹ Tak nazywa go m.in. Beata Nowacka, której nazwisko pisarza kojarzy się z żywiołem. Zob. M. Kłoskiewicz, *Melchior Wańkowicz jako świadek XX-wiecznego wrzenia świata. Wywiad z prof. Beatą Nowacką*, „Gazeta Uniwersytecka UŚ” 2024, nr 3 (323), <https://gazeta.us.edu.pl/node/436033> [dostęp: 27.04.2025].

² Tytułowy Smętek to występujący w ludowych legendach i pieśniach kaszubskich i mazurskich (m.in. w poemacie poety kaszubskiego Hieronima Derdowskiego z 1880 roku) demoniczny diabeł złośliwie trapiący ludzi, prawdopodobnie pozostały po kulcie bóstwa lub demona z czasów przedchrześcijańskich. Melchior Wańkowicz nawiązuje nim do utworu Stefana Żeromskiego *Wiatr od morza*, w którym Smętek (figura „pożyczona” od Derdowskiego) oznaczał niemieckie panowanie nad polskim Pomorzem i germańską dominację nad słowiańskimi Pomorzanami. U autora Smętek występuje zarówno jako postać z ludowych wierzeń, jak też jako symbol germanizacji mieszkańców Warmii i Mazur. Jego kreacja, „reprezentując[a] ducha wojującej niemczyzny po traktacie wersalskim”, okazała się na tym terenie wszechobecna. Zob. W. Mierzwa, *Zrozumieć Mazury*, Dąbrówno 2019, s. 147–149; T. Oracki, *Smętek na tropach Ziółkowskiej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1991, nr 3, s. 187–189.

³ Według niektórych dziesięć wydań. Zob. A. Staniszewski, *Na tropach Smętka*, „Fakty” 1984, nr 36, s. 10.

⁴ Ostatnie (dziewiąte – przedwojenne) wydanie Niemcy zarekwirowali prosto z maszyn drukarni w Bydgoszczy.

⁵ Po I wojnie światowej Prusy, odcięte od Niemiec, stały się pozornie prowincją. Na mocy traktatu wersalskiego odłączono od nich okręg działdowski (niem. *Soldau*), przyłączając go do Polski, oraz tzw. Okręg Kląpedy, który przeszedł pod władanie Ligi Narodów. Przyłączono za to do Prus Wschodnich wschodnią część Prus Zachodnich, pozostałą we władaniu niemieckim po utworzeniu polskiego województwa pomorskiego, czyli tzw. „polskiego korytarza”. Zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego w 1920 roku w południowej części Prus Wschodnich (Warmia, Mazury i Powiśle) przeprowadzono plebiscyt w sprawie przynależności tych ziem do Polski lub Niemiec (oficjalnie wybierano między „Polską” a „Prusami”), który został przez Polskę dramatycznie przegrany. Niemal cały obszar plebiscytowy pozostał w granicach Niemiec, a Polsce przyznano jedynie 8 gmin. Zarówno w czasie plebiscytu, jak i po nim mieszkańcy popierający Polskę byli brutalnie traktowani przez Niemców. Zob. W. Wrześniński, *Plebiscyty na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 roku*, Olsztyn 1974.

Wobec wyraźnie wyznaczonego celu pisarskiego – społecznego, politycznego i historycznego – zasadne staje się pytanie o to, czy pisarz włączył przyrodę w skomplikowany rytm podróży i reporterskiego opisu. Przy odpowiedzi twierdzącej należałoby jeszcze sprawdzić, z jaką intensywnością uczynił naturę tłem historycznego i społecznego ujęcia oraz jakie funkcje nadał tropom, wzmiankom czy całym opisom poświęconym naturze tej ziemi, a także jaki obraz rzeczywistości wyprofilował w języku⁶, skoro uchodził za twórcę mocno wpływającego na jego kształt, szukającego właściwej formuły na odpowiednie wyrażenie treści. Nietuzinkowe sformułowania, erudycja, umiejętność budowania nastroju i nasyczonego obrazu świata znane są i z innych utworów pisarza, do dziś też cechy te znajdują uznanie u odbiorców. W każdym reportażu czy opowieści Wańkowicz przemawia językiem barwnym, pełnym neologizmów, metafor, idiomów. Pisarz miał przy tym świadomość realnej mocy wyobraźni, a z perspektywy dnia dzisiejszego można powiedzieć, że rzeczony reportaże wpłynęły na zachowanie ówczesnej Warmii i Mazur dla potomności, z całym ich pięknem i brzydotą. Przyjrzyjmy się więc obrazom natury stworzonym przez Melchiora Wańkowicza w reporterskiej opowieści *Na tropach Smętka*.

Już ogólne spojrzenie na obecność w tekście obiektów natury z wątkami i lekcyką dotyczącymi przyrody pozwala stwierdzić, że we wszystkich występujących wzmiankach natura jest reprezentowana w zróżnicowanych epizodach i formach. Wańkowicz zdawał się pamiętać, że istota ludzka jest jej częścią, jedną z wielu istot żywych zamieszkujących Ziemię, nieuprzywilejowanym elementem przyrody i postawę taką – co chciałabym pokazać – prezentował odbiorcy w języku. Pierwszy rozdział rozpoczyna się następująco:

Wszystko zaczęło się od kajaka.

Co wiosna, **ledwo puszczą wody**, zjawiają się na stole mapy. I zanim jeszcze krokusy rozkwitną w ogródku, już na rozrzuconych papierach **wyobrażenia nasza rozkwieca pachnące łęgi nadrzeczne**. Myślimy o rzeczułkach wąskich, którymi sunąć będziemy – tak wąskich, że pióro wiosła o oba brzegi uderza; o tym **jak wzмага się prąd**, jak wyprawa rozwija się jako hejnał, jak pod burtę **biegną nam dopływy**, jak wpadamy ze strugi w rzeczułkę, z rzeczułki w rzeczkę, a wreszcie, **jak nas jedna rzeka drugiej podaje** – że płyniemy **pełną, nalaną wodą**, po brzegi nalaną między ściany lasów (s. 13)⁷.

Naprzemiennie: natura i człowiek... Działania ze strony człowieka spotykają się z reakcją natury albo też natura wpływa na działanie ludzkie. Zapisane w tekście relacje pomiędzy pisarzem, odbiorcą a środowiskiem sugerują spojrzenie na język tekstu w nieco innym ujęciu – nawiązującym do paradygmatu nowej humanistyki⁸, która kieruje ku lekturze w optyce inter- i transdyscyplinarnej, co ozna-

⁶ Odwołuję się tu do badań nurtu językowego obrazu świata i założenia, że to język tworzy swoistą interpretację rzeczywistości, nakładając na nią językowy filtr. Zob. J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006.

⁷ Wszystkie cytaty pochodzą z wydania: M. Wańkowicz, *Na tropach Smętka*, Kraków 1980. Wytłuszczenia – Bernadeta Niesporek-Szamburska.

⁸ Odwołuję się w tym miejscu do „nowej humanistyki”, jak ją rozumie Ryszard Nycz, który zarysowuje różniące ją od klasycznej charakterystyki: 1) bezpośredni związek z innymi dziedzinami nauki (społecznymi, przyrodniczymi, stosowanymi); 2) rozwijanie badań poza standardowym systemem opozycji pojęciowych, które wzajemnie się warunkują, są ze sobą powiązane, łączą je horyzontalne relacje, sprzężenia zwrotne, korelacje (Nycz 2017, 19–27); 3) oparcie na poznaniu

cza, iż podejmowane badania/odczytania mogą często mieścić się na pograniczu lub na styku różnych dziedzin wiedzy. Współczesna humanistyka czerpie nie tylko z nauk społecznych, wykorzystując osiągnięcia współczesnej socjologii i psychologii, ale odważnie sięga również po dokonania badawcze nauk przyrodniczych, zwłaszcza botaniki i zoologii. To żywotny prąd w badaniach literackich (zob. np. nurty: animal studies, zwrot roślinny, ekokrytykę), więc także w lingwistyce znalazł swój odzew, wprowadzając do niej myślenie w kategoriach często innych od tych, jakimi posługiwaliśmy się wcześniej w refleksji nad zjawiskami językowymi. Najważniejsza z nich to nieantroponormatywność, czyli zakwestionowanie tezy o dominującej roli człowieka nad resztą natury, i wyraźne osłabienie w ten sposób jego podmiotowej sprawczości, zwłaszcza że współczesny człowiek jest coraz bardziej od natury oddalony, a niezbędne staje się, by się ponownie do niej zbliżył.

W antyantropocentryzmie języka można z jednej strony upatrywać **przejawu mitopoetyckiego związku człowieka z naturą**: archaicznych i mitologicznych wyobrażeń o pokrewieństwie obu tych światów, jak dzieje się to na przykład w balladach słowiańskich, gdzie drzewo, w rezultacie przejścia osoby ludzkiej w inną postać materialną, zaczyna zachowywać się jak człowiek (Agapkina 2017)⁹.

Można też przyjąć założenie, że w języku zakodowany został taki **obraz, który stanowi spleciony obszar egzystencji ludzi, zwierząt, roślin i sił przyrody**, w którym część dla życia wypływa z bezpośredniego doświadczenia własnego życia oraz życia innych istot i **bazuje na mistycznym (i językowym) w nie wglądzie**. To obraz, w którym nie zawsze i niekoniecznie dominuje człowiek, ale przeciwnie, umie współdzielić ten świat z innymi stworzeniami. I jeżeli w takim podwójnym wymiarze będziemy spoglądać na „tropiące Smętka” reportaże, dostrzeżemy w nich świeże, zupełnie współczesne spojrzenie Wańkowicza na przyrodę.

Owszem, sporo w opowieści natury opowiedzianej **w sensie realnym, pełniacej funkcję dopełniającego komponentu przestrzeni**, gdy motywy i elementy natury współtworzą kompozycję krajobrazową lub urbanistyczną, stają się tłem „ludzkich” wydarzeń, stanowią ich lokalizację. Często natura opisana jest też wtedy jako estetyczne miejsce relaksu, odpoczynku lub ulubiona przestrzeń, jak w cytowanym już fragmencie (np. „Myślimy o rzeczulkach wąskich, którymi sunąć będziemy – tak wąskich, że pióro wiosła o oba brzegi uderza...”, s. 13) czy w szerszym sensie, w którym narrator prezentuje niezwykle miejsce wędrówki – choć w języku takich „realnych” opisów autor oddaje sprawstwo naturze¹⁰:

ucieleśnionym, uczestniczącym, aktywnie działającym, wnikającym do wnętrza badanego środowiska problemowego oraz zaangażowanego. Zob. R. Nycz, *Kultura jako czasownik. Sondowanie nowej humanistyki*, Warszawa 2017, s. 37.

⁹ E. Sławkowa, *Kilka uwag o pojęciu leksykalnego ekosystemu (na przykładzie języka polskiego)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 2020, nr 15, s. 258.

¹⁰ Klasycznie powiedzielibyśmy, że Wańkowicz antropomorfizuje przyrodę, ale w nowej optyce może należałoby zauważyć, że mamy do czynienia z dokumentacją fenomenu istnienia różnego rodzaju bytów (ludzkich i nie-ludzkich), co nie znaczy, że status niektórych z nich jest niższy lub gorszy (co pokazuje choćby słownictwo wiążące się ze zdolnością do przemieszczania się i człowieka, i zwierząt, np. leksyka nazywająca różnego rodzaju wyspecyfikowany ruch, np. „poruszać się”, „biec”,

Kraj o 110 kilometrów od Warszawy odległy, kraj po tylekroć bliższy niż wszystkie niemal szlaki kajakowe, co dzień wylaniał nam się bliżej. **Świeciły nam błękitniejące oka** jego 2037 **jezior**, które naliczył Kasper Henneberg, twórca wydanej w roku 1584 pierwszej mapy Prus Wschodnich, w ciągu siedmiu lat trwającej pracy. **Szły podłużne**, w kierunku północ-południe – tak, jak **pobruździł tę ziemię** ongi cofający się ku Bałtykowi **lodowiec**. Już od pierwszego spojrzenia przed oczami **zdały się szumieć** ogromne Śniardwy, jezioro-morze, mające 150 kilometrów kwadratowych... I właśnie z niego możemy spływać do Polski (s. 18).

Z kolei lokując bohaterów w świecie przyrody i nakazując im jej słuchania, narrator zaczyna dostrzegać, że w świecie życia człowiek jest jedynie jednym z drobnych elementów królestwa zwierząt:

Przyroda wschodniopruska zbliża się do człowieka, aby za chwilę powiedzieć: nie zapominaj, że jesteś w puszczy; nie zapominaj, że jesteś marny robak wraz ze swoją łupinką (s. 56).

Wiele też w autorskiej prezentacji natury takich obrazów, które „oddają **wrażliwość** poznającego człowieka [...], zdają się wynikać z cierpliwej **niezawłaszczającej** [podkreślenie – B.N.S.] obserwacji”¹¹, usiłującej uchwycić odrębność każdego bytu związanego ze środowiskiem. Istnienie takiego wrażliwego współistnienia człowieka i przyrody ukazuje np. opis nocnej kąpieli Tili w wodach Jeziora Uplickiego:

wiem i rozumiem, że [Tili – B.N.S.] ot i teraz nie poszłaby sama w czarną wodę na środek jeziora, gdyby **nie otuliła ją swym płaszczem wielka czystość tej nocy, czystość nieba, powietrza, wody** [...]. Widać instynktownie wie, że w tych lasach głębokich, na tych przejrzystych wodach – dziwy, chodzące czubkami drzew i żerujące po podwodnych łąkach, są z człowiekiem, nie zaś przeciw niemu (s. 58).

Takiego współbywania można się dopatrzyć także, kiedy człowiek pod wpływem dzikości przyrody chciałby pozbyć się owej antropogenicznej perspektywy. Narrator przyznaje to podczas kajakowego spływu Krutynią:

Olbrzymie brunatne jastrzębie pełnią swoją nieustającą służbę. [...] Sady już okiściały, zbóż tu nie ma, kwiatom tu za mokro – jest królestwo surowej zieloności. Łódeczka jest punktem w tej jednostajnej zieleni i z **serca człowiekowi spada ciężar panowania przyrodzie**, i człowiek gotów się jej bać (s. 90).

I w tym sensie budowanie – obok innych ważnych przekazów pisarza – uczucia związku z naturą, uświadamianie zależności, umacnianie połączeń z przyrodą staje się kluczowe dla refleksji odbiorcy, ale też – dla przyszłości człowieka¹².

„chodzić”, „pełzać”, „podróżować”, „fruwać”, „latać”, „włóczyć się”, „spacerować”, „tańczyć” itp. O ruchu szczególnego rodzaju można mówić także w wypadku flory, co pokazuje Urszula Zajączkowska. Zob. U. Zajączkowska, *Patyki, badyle*, Warszawa 2019.

¹¹ A. Jarzyna, *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*, Łódź 2019, s. 444.

¹² Globalnym zagrożeniem dla ludzkiej cywilizacji stał się kryzys ekologiczny, w tym zmiana klimatu, rozumiany w międzynarodowych analizach jako stan degradacji środowiska naturalnego, jego zasobów i różnorodności, przejawiający się zatruciem gleby, wody, powietrza, zaawansowanym jałowieniem i erozją gleby, utratą bioróżnorodności i ociepleniem klimatu. Kryzys (czy może już katastrofa) to skutek zbyt intensywnej eksploatacji Ziemi. Konieczne jest przeciwdziałanie tej zmianie. Istotną rolę do odegrania ma w tym zakresie edukacja humanistyczna (por. A. Kozłowska, *Edukacja ekologiczna w polskiej podstawie programowej*, „Ruch Pedagogiczny” 2021, nr 44, s. 123–150).

Spostrzeżenia te odnoszą do nazwy nowego nurtu w humanistyce¹³, wywodzącego się od **symbiozy** (łac. z gr. *sym-* ‘współ-’ i gr. *bíos* ‘życie’), rozumianej jako ‘organizmy żyjące razem’¹⁴, jak rośliny i grzyby, ludzie i bakterie czy ludzie i zwierzęta. Symbiotyczne współistnienie podkreślane jest przez wzajemne powiązania życia w obrębie różnorodności wszystkich istot. Wańkowicz obrazuje bliskie więzi nawet w sferze emocji – zarówno pozytywnych, jak radość:

Skala odczuwań w takiej podróży jest ogromna, bo gdy przy słonecznym dniu oddalają się ściany lasów, pogłębiają się drgającymi cieniami, zakręty i **zatoczki jeziora błyszczą zdwojonym blaskiem**, ptactwo waży się w chmurach wysoko – **dusza ludzka wzbiera taką opętaną radością**, że chciałoby się z kajaka wyskoczyć (s. 55);

czy np. pocieszenie, gdy płynących dosięga smutek, a natura dodaje otuchy: „Słońce jednak **zdaje egzamin** i zachodzi nad jeziorem Wiartel wcale ładnie” (s.103), jak i emocji negatywnych, gdy zachowanie przyrody zdaje się współgrać z ludzkim:

Ale kiedy niebo zaciągną mgły, woda robi się stalowa i dziki wiatr przeciąga po płaszczyźnie wodnej, rzucając drobne bryzgi w twarz, przesieki leśne **zamyka na głucho cień – wtedy ogarnia uczucie samotności, uczucie tęsknoty** niewytłumaczonej, człowiek czuje się niczym wobec tych sił przyrody, które się gdzieś w jądrze puszczy zamknęły [...]; wiosłujemy wtedy w milczeniu (s. 56).

Symbioza to także równowaga interesów, tak potrzebna, skoro wiedza kognitywna podpowiada, że dominacja jednych istot nad drugimi doprowadza do destrukcji oraz zaburzenia równowagi. Wańkowicz destrukcję odnosi do świata ludzi i historii, do klęski plebiscytu (1920 rok) w Prusach Wschodnich. Przebieg i jego skutki stały się w ostatnim dziesięcioleciu przed II wojną światową istotnym elementem wielu narracji piśmiennictwa dotyczących Prus Wschodnich. Autor dodał do swojej opowieści literacką siłę przekonywania i emocje budujące wyobraźnię właśnie przez posłużenie się obrazami lokalnego środowiska. **Nadaje im funkcje symboliczne**: ukazuje, jak ta ziemia zostawiona, przegrana, „Biedna ziemia, w pobliżu centrów położona, odeszła i nie doszła, zamurowana, ślepa...” (s. 29), z narzuconym (niemieckim) prawem siły, smutnieje:

A przecież **smutek**, który na **tamtej naszej ziemi** [białostockiej – B.N.S.] **czepia się rannymi mgłami brzoź**, jest smutkiem wielkiej przestrzeni, niezgłębionego dna boru, wielkich szlaków powietrznych, którymi przewiewa wiatr eurazyjski, przesiek leśnych, głęboko, nie wiada dokąd idących, na których z nagłą wyskakują kurhany (s. 28).

Ziemia – matka natura, potrafi się jednak odrodzić: podróżnicy zostają więc włączeni w afirmatywny akt odradzającego się życia, gdy wąta roślinność ruderalna czy błyski słońca niosą pocieszenie, a nawet nadzieję:

[...] posuwamy się z wolna między podkładami po torze kolejowym, którego niewymyślne kwiatki **ukazują tu i ówdzie zdziwione i rozśmieszone buzie**. Holujemy się mozolnie przez pęknięcie tej ziemi, która **nam na powitanie ściele plamy drgającego słońca** (s. 30).

¹³ Symbiocen, którego idea ma zmienić nie tylko dotychczasowy sposób myślenia o świecie, lecz także sposób opowiadania o nim, stworzyć nową narrację, bo jak mówił Lawrence Buell, jeden z ojców ekokrytyki – „kryzys klimatyczny to przede wszystkim kryzys ludzkiej wyobraźni”. L. Buell, *The Environmental Imagination. Thoreau, Nature Writing, and the Formation of American Culture*, Cambridge 1995.

¹⁴ G.A. Albrecht, *Earth Emotions. New Words for a New World*, Ithaca 2019, s. 97.

Wańkowicz obdarza obiekty natury **funkcją symboliczną** również wtedy, gdy przydziela im rolę semantycznego wypełnienia kulturemów¹⁵, wiązaną często z wyznaczaniem terytoriów, granic państwowości, oznak patriotyzmu; także granic krain (np. ziemi białostockiej). W takiej roli występują zwykle i przede wszystkim rzeki, także – jak widać – jeziora dookreślone nazwami własnymi, a ponadto nazwy zwierząt tudzież roślin i ich charakterystyka czy nawet wyznaczonych kierunków świata, np. „**Moje serce zawsze ciągnie na północ**. Nie ma tam skał rozprażonych słońcem, wściekłych prądów, szypot, chałup białych, od których oczy bolą; spalonych pól” (s. 13), ale jest – uzupełnia narrator obszerną, podszytą umiłowaniem, charakterystykę wyjątkowości przyrodniczych wybranej krainy – Warmii i Mazur (zespoleń z mieszkańcami):

Ale za to mamy tam nigdy niekończące się polany leśne, na których pod dębami, **zamieszkałymi przez puszczańskie bociany**, tak dobrze jest rozstawiać namiot. Z wieczora **przychodzą mgły**. [...] A potem pod cichymi olchami uwiązują się sznur, dokoła którego całą noc „**cho-dzić**” będą **grzebieniaste okonie**.

Woda tam, na północy, bywa ruda, żelazista, przejrzysta. Kwiaty – drobne, różnobarwne, a pachnące. **Żaby tam grają piękniej, słowiki wydzierają się dźwięczniej**, a już **derkacze tak biją**, że zdaje się, **niebo całe trzeszczy** nad czarnym lasem.

A **niebo też tam jest niższe, bliżej ludzi**. Tylko ubogie jakieś, ot, jakby co tylko **odklejone od ziemi**. Kiedy brzeźniaki owinie mgła, to i nie wiadomo, czy za zakrętem nie wpłyniesz na chmury, człowieku. A jak stanie tęcza [...] ot, wydaje się – podejdź tylko i drap się po niej, jeśli chcesz (s. 14).

Do roli symboli urastają w reportażu również rośliny – w tym drzewo, a konkretnie dąb. Znamy jego symboliczne znaczenie – to siła, potęga, mądrość i świętość tkwiące w drzewie długowiecznym, uważanym za najstarsze¹⁶. „Rośnie w tej ziemi kilkaset nowych dębów pogańskich, dębów zasadzonych na pamiątkę plebiscytu” (s. 181) – pisze Wańkowicz. **Dąb** stał się bowiem w opowieści miejscem pamięci konotującym alternatywne sensy. Dla jednych (Niemców) był symbolem triumfu, dla innych (Mazurów – czujących się Polakami) symbolem terroru, który ma wymiar rodzinny, sąsiedzki i narodowy... Znacznie później, dzięki trwałości i długowieczności drzewa, zmieniono sens symbolu na oznaczanie świadectwa długotrwałego heroizmu mniejszościowego ruchu polskiego w Prusach Wschodnich¹⁷.

Odtwarzania symbiotycznego zespolenia z naturą w obrazowaniu Warmii i Mazur możemy się także dopatrzyć w **sięganiu** przez autora również do **sensów magicznych**, kreacyjnych, co wybrzmiewa podczas łączenia mitu Gai i poezji romantycznej:

A [...] za nami stoi wymowa matki-ziemi i nieubłagana logika geograficzna [...]. I postanowiłem iść na tę ziemię i ryć w tej martwej lawie, szukać tego wewnętrznego ognia...” (s. 32).

¹⁵ Są to „ważne dla samoidentyfikacji jakiegś społeczności słowa kluczowe, charakteryzujące zarówno jej stosunek do tradycji, dziedziczonych wartości, jak i radzenie sobie z czasem teraźniejszym, aktualne przeżywanie świata”. Zob. H. Burkhardt, M. Łaziński, A. Nagórko, *Dystyntywny słownik synonimów*, Kraków 2004, s. 19.

¹⁶ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 63.

¹⁷ J. Szydłowska, *Krajobraz po bitwie. Narracje klęski plebiscytu 1920 roku w reportażach Melchiora Wańkowicza i Leona Sobocińskiego*, „Prace Literaturoznawcze” 2021, nr 9, s. 257.

Wańkowicz korzysta także z mitologii ludowej i wiary mazurskiej w moc natury:

Lud, marzący nad taflami jezior, w lasach nawiedzanych przez wichry świata, ma kult ptaków przelotnych: gdy one ciągną – odstawiane od piersi dziecko będzie miało szczęśliwą ścieżkę miłosną; dziecko w czasie przelotu odstawiane zapomina szybko o piersi (s. 58).

Zakończenie przeglądu obrazów natury i ich funkcji w reportażowej opowieści – przyrody symbiotycznie zespolonej z człowiekiem – powinno stać się przejściem do szczegółowej analizy języka tych obrazów, zwłaszcza metafor, które odnoszone do środowiska naturalnego moglibyśmy klasycznie nazwać antropomorfizacją, animalizacją czy animizacją (w większości cytatów wyeksponowano je wytluszczeniem). Jednak uznając, że z wyrażen „metaforycznych” tchnie symbiotyczny sojusz człowieka (podróżników) i natury, można stwierdzić, że w prozie Wańkowicza, a na pewno w literackim reportażu pt. *Na tropach Smętka*, stają się one wątpliwe, bo pisarz kreuje je w odniesieniu do wszystkich istnień. Zacierają się przez to granice między sferami rzeczywistości: światem ludzi, zwierząt, roślin, i z tej przyczyny nie powinny służyć jedynie wyrażaniu plastyczności w odbiorze obrazów¹⁸, a raczej budować związki symbiotyczne pomiędzy istotami życia. I tak przykładowo mamy: „dzień się uśmiecha”, „ziemia jest uśmiechnięta”, „droga poczyną iść w dół”, „jezioro biegnie w lasy”; „Tili [...] dokumentnie zbobrowała te jeziora”¹⁹.

Natura Warmii oraz Mazur i symbiotyczny charakter jej obrazów odmalowany przez Melchiora Wańkowicza ukazuje głęboki sens ich powiązania z dziejami tych ziem. To spójna całość: środowisko naturalne, zanurzony w nim człowiek i ich wspólne losy... Wspólnie oznaczają życie. Uwypuklenie przez pisarza roli przyrody w językowym obrazowaniu kreuje bowiem promyk nadziei w ponurej wizji losów ludzi i ziemi – odczuwamy ten sens i dziś. Taka siła obrazów natury w utworze każe się też zastanowić, czy dzisiaj nie przypisujemy zbyt małej i do tego niezbyt poważnej roli literaturze, sztuce i opowieściom, które doceniając środowisko, mogą nieść nadzieję.

Bibliografia

- Albrecht Glenn A. (2019), *Earth Emotions. New Words for a New World*, Ithaca: Cornell University Press.
- Bartmiński Jerzy (2006), *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Buell Lawrence (1995), *The Environmental Imagination. Thoreau, Nature Writing, and the Formation of American Culture*, Cambridge: Harvard University Press.

¹⁸ Można się jednak domyślić, że antropocentryzm języka jest tak silnym przyzwyczajeniem po stronie odbiorcy, że owa plastyczność będzie przez niego postrzegana.

¹⁹ Warto też napomknąć, że przyroda staje się dla pisarza ważnym punktem odniesienia również dla określenia różnych ludzkich cech. Określając człowieka, Wańkowicz sięga do wyrażen, które nazywają dostępne zmysłom cechy, a wywodzą się ze świata natury. Przez przyrodę określa ludzkie cechy i etapy życia, ale te możliwości języka wykorzystuje pisarz już w innym utworze – *Zielu na kraterze* (np. „kielkowanie”; „czy przycinać?”; „rozrost”; „Jakże zielono...”; „wykorzenianie”; „odrost”; „owocowanie”).

- Burkhardt Hanna, Łaziński Marek, Nagórko Alicja (2004), *Dystynktywny słownik synonimów*, Kraków: „Universitas”.
- Jarzyna Anita (2019), *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kłoskiewicz Małgorzata (2024), *Melchior Wańkowicz jako świadek XX-wiecznego wrzenia świata. Wywiad z prof. Beatą Nowacką*, „Gazeta Uniwersytecka UŚ”, nr 3 (323), <https://gazeta.us.edu.pl/node/436033> [dostęp: 27.04.2024].
- Kopaliński Władysław (1990), *Słownik symboli*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Kozłowska Agnieszka (2021), *Edukacja ekologiczna w polskiej podstawie programowej*, „Rocznik Pedagogiczny”, nr 44, s. 123–150.
- Mierzwa Waldemar (2019), *Zrozumieć Mazury*, Dąbrówno: Oficyna Wydawnicza Retman.
- Nycz Ryszard (2017), *Kultura jako czasownik. Sondowanie nowej humanistyki*, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Oracki Tadeusz (1991), *Smętek na tropach Ziółkowskiej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 3, s. 187–189.
- Sławkowa Ewa (2020), *Kilka uwag o pojęciu leksykalnego ekosystemu (na przykładzie języka polskiego)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, nr 15, s. 255–264.
- Staniszewski Andrzej (1984), *Na tropach Smętka*, „Fakty”, nr 36, s. 10.
- Szydłowska Joanna (2021), *Krajobraz po bitwie. Narracje kłęski plebiscytu 1920 roku w reportażach Melchiora Wańkowicza i Leona Sobocińskiego*, „Prace Literaturoznawcze”, nr 9, s. 249–273.
- Wańkowicz Melchior (1980), *Na tropach Smętka*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, Warszawa: Instytut Wydawniczy „Pax”.
- Wrześniński Wojciech (1974), *Plebiscyty na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 roku*, Olsztyn: Ośrodek Badań Naukowych w Olsztynie.
- Zajączkowska Urszula (2019), *Patyki, badyle*, Warszawa: Wydawnictwo Marginesy.

***In Symbiosis with Nature –
“Na tropach Smętka”***

Summary

Through an analysis of images of nature in Melchior Wańkowicz's reportage novel entitled “On the Trail of Smętek”, the author attempts to indicate the type of their creation in language and the function assigned to the recipient. She shows that the thread that connects the reports about the search for the spirit of Polishness in East Prussia, i.e., wandering along the rivers and lakes of Warmia and Mazury, allows for giving images of local nature a special linguistic form. Melchior Wańkowicz, a sensitive observer of nature, created images of nature with a symbiotic character and, in this way, gave them the function of building hope in the recipient.

Keywords

Melchior Wańkowicz, "On the Trail of Smętek", symbiotism, anthropocentrism, hope

In Symbiose mit der Natur – „Na tropach Smętka” (Reportageroman)

Zusammenfassung

Durch die Analyse der Naturbilder im Reportageroman „Na tropach Smętka” von Melchior Wańkowicz, unternimmt die Autorin den Versuch, den Typ ihrer sprachlichen Gestaltung und die dem Leser zugeschriebene Funktion aufzuzeigen. Sie zeigt, dass der rote Faden, der die Berichte über die Suche nach dem Geist des Polentums in Ostpreußen – also über die Wanderungen auf den Flüssen und Seen Ermlands und Masurens – verbindet, den Naturbildern eine besondere sprachliche Form verleiht. Melchior Wańkowicz, ein sensibler Beobachter, schuf Naturbilder mit symbiotischem Charakter und verlieh ihnen so die Funktion, beim Leser Hoffnung zu wecken.

Schlüsselwörter

Melchior Wańkowicz, Symbiotismus, Anthropozentrismus, Hoffnung